Nr. 308. Lwów, czwartek 4 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 13·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kreską wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 11.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

O szybki ratunek przed głodem.

Reakcya bierze Polskę w posiadanie.

P. Paderewski za wszelką cenę chce nadal pozostać prezydentem ministrów, mimo, że za jego rządów państwo znalazło się nad brzegiem przepaści przez zupełną wewnętrzną dezorganizacyę i przez niewolnicze poddanie się pod dyktat obcych, swoją politykę i swoje wyłącznie interesy mające na oku mocarstwa.

Paderewski jako człowiek zasad, nie mogąc oprzeć się na centrum sejmowem, szuka gwałtownie oparcia na prawo, byle tylko utrzymać się u władzy.

Niedawno opluwany przez wszechpolskie pisma, wywleczony na pośmiewisko warszawskiego, żądnego zabawy bruku jako mąż p. Heleny, dziś w rozpaczliwym poszukiwaniu sojuszników politycznych dla uzyskania wymykającej się z rąk władzy, nie zawahał się zwrócić o pomoc do tych, którzy jego szanowane w społeczeństwie nazwisko rzucili na zbrukane nizkimi intrygami politycznymi śmietnisko.

I to wszystko robi Paderewski, aby nadal zostać prezydentem ministrów, przez co okazał się człowiekiem małym, żądnym zaszczytów i poklasku, gdy społeczeństwo całe widzi, że na tem stanowisku więcej szkody, aniżeli pożytku przynosi państwu.

I może Paderewski u władzy się utrzyma, bo w Polsce jest dość skorumpowanych, marnych żywiołów, które chociaż widzą niebezpieczeństwo, związane z pozostawieniem go na tym stanowisku, mają nadzieję należycie się obłowić. Ci, którzy w Paderewskim nie widzieli nic więcej ponad bezwolną maryonetkę, dziś gotowi w nim zobaczyć ponownie męża opatrznościowego.

A że takie niezłomne, spiżowe charaktery najłatwiej znaleźć po prawicy sejmowej, w tę strunę uderzył kiepski mistrz w sztuce rządzenia, a harmonijny dźwięk cymbalisty był mu odpowiedzią.

Więc na prawo żegluje mistrz Paderewski, tworzy i rozdaje posady, z endeckiego arsenału wydobywa nieprzebrane skarby.

Czytaliśmy zdumieni ziemiańskie i wszechpolskie nazwiska, dysygnowane na posady pierwszych wojewodów w Polsce. A w Lubelskiem, gdzie brakło hrabiego i ordynata, mianowano jego administratora nie bez zasług w wszechpolskim obozie.

W Galicyi zaledwie pojawiła się wieść o zamiarze stworzenia pięciu województw, już znane są nazwiska kandydatów na te odpowiedzialne stanowiska. Oto Cieński ma zostać wojewodą w Tarnopolu, aby prędzej mógł odbudować swe zniszczone folwarki, a hr. Skarbek ma być wojewodą lwowskim, aby tem pewniej nie potrzebował dawać kontyngentu.

Poto krwawił się żołnierz polski na rozłogach Galicyi wschodniej, poto trwa niewzruszenie na wschodnich placówkach, aby utorować drogę do posad i władzy tym, którzy swą długoletnią polityką tę krwawą narodową kąpiel skutecznie przygotowywali i aby w dalszym ciągu ferment i nienawiść narodowościową w wieczne zjawisko tutejszego życia uczynić mogli. Za kompromitującymi imię Polski zagranicą mianowaniami polskich ambasadorów z pośród hrabiów i uksiążęconych próżniaków i utracyuszów, przyszły dziś mianowania wewnątrz kraju, które w arendę szlacheckim, pańskim sferom oddają wyzwoloną Polskę.

Ci, którzy Polskę wieki całe sprzedawali, którzy godność narodową na obcych przedpokojach znieważali, ci, którzy od wolnej Polski jak od widma się odwracali, dziś ci od pożądliwego władzy Paderewskiego, najwyższe godności państwowe dostają.

Czy klasa pracująca obojętnie na ten taniec reakcyjny będzie patrzyć, to pokaże niedaleka przyszłość.

—o—

Zapłacimy kontrybucyę za wolność.

PRAGA, 2. grudnia. (Pat.). Czeskie B. Pr. donosi z Belgradu. Wczorajsza „Prawda“ ogłasza tekst finansowych warunków dla państw narodowościowych, uczestniczących w terytoryach austro-węgierskiej Monarchii. Jak wiadomo układ pokojowy w St. Germain, zawiera postanowienie dotyczące obowiązku zapłaty przez państwa narodowościowe kontrybucyi. Odnośny ustęp brzmi w treści zasadniczej następująco:

Republika czesko-słowacka i polska, królestwo Rumunii i Jugosławii przyjmują obowiązek zapłaty kontrybucyi za oswobodzenie państw narodowościowych w kwocie półtora miliarda franków w złocie. Jakość złota we frankach ma odpowiadać przepisom ustawy z 2. stycznia 1914. Kwota ta będzie zapłacona przez państwa narodowościowe z tem, że kwota przypadająca na czesko-słowacką republikę nie śmie przekroczyć 750 milionów franków.

—o—

Prowokacye niemieckie.

SOSNOWIEC, 2. grudnia. (Pat.). W nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęły niemieckie wojska pograniczne w pobliżu kopalni Saturn nagle silny atak ogniowy, strzelając z karabinów ręcznych i maszynowych i rzucając granatami ręcznymi. Był to patrol niemiecki, który usiłował przekroczyć granicę. Odgłos walki zaalarmował całą ludność Zagłębia. O godz. 3-ciej nad ranem atak odparto. Po naszej stronie strat nie było.

—o—

Naokoło przesilenia rządowego.

WARSZAWA, 2. grudnia. Przy interwencyi marszałka odbyły się wczoraj w gmachu Sejmu konferencye p. Paderewskiego z posłem Bojką, Rossetem i Witosem. Konferencye trwały półtorej godziny. Wedle obiegających wersyi Witos zastrzegł się, że przemawia jedynie w imieniu własnem a nie klubu. Paderewski ofiarował ludowcom tekę sprawiedliwości (Władysław Grzędzielski) i tekę robót publicznych (Jędrzej Kędzior). Kandydatury te Witos przedstawił zarządowi, a ze swej strony wyraził przekonanie, że premier winien dążyć do wytworzenia większości centrowej (o którą rokowania się nie udały) i od oparcia się na niej uzależnił swoje poparcie. Zaraz po tej konferencyi Witos odbył konferencyę z klubem ludowców, a p. Paderewski miał jeszcze narady z posłami Herzem i Gdykiem, a na końcu z pp. Głąbińskim i Grabskim.

Dziś o godz. 4-tej zebrał się konwent seniorów wspólnie z komisyą spraw zagranicznych. Jakkolwiek głównym tematem jest sprawa Galicyi wschodniej, nie ulega kwestyi, że będzie także poruszone przesilenie gabinetowe i że będzie także poruszone przesilenie gabinetowe i że dzisiejsze narady posiadać będą decydujące znaczenie dla przesilenia.

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 2 grudnia.

Front litewsko-białoruski. Na północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczyły doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy, poczem powróciły na dawne stanowiska. — Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwu śmiałych wypadów na wschód od Uboreczy biorąc kilkudziesięciu jeńców w tem dowódcę batalionu, 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materyału wojennego. — Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński. Na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami linię kolejową. **Haller.**

LUDOWCY WOBEC PADEREWSKIEGO.

WARSZAWA, 2. grudnia. (Pat.). Zarząd polskiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem Witosa odbył dziś 2-godzinne narady na których po sprawozdaniu przewodniczącego o konferencyi jaką odbył z Paderewskim, stwierdzono, że klub niema powodu do zmiany uchwały, powziętej 28. z. m., a opiewającej:

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie ma zaufania do pana Paderewskiego jako prezydenta i nie widzi możliwości pertraktowania z nim w sprawie utworzenia gabinetu. Zarząd klubu ludowców rozważał następnie stanowisko, jakie klub zajmie gdyby p. Paderewski ustąpił.

Jako następcę Paderewskiego wymieniają marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, a jako następcę Trąmpczyńskiego Paderewskiego.

—o—

Anglia, Polska i prowizoryum Galicyi wschodniej.

I.

Jeżeli mówimy: koalicya — mamy obecnie na myśli Anglię. Wszystko złe, co nas w ostatnim roku spotkało, wszystkie kwestye polskie, pozostawione deliberowaniu, rozstrzygnęła na naszą niekorzyść Anglia. Ta handlarska, po kupiecku na zimno obliczająca na lata całe naprzód Anglia, nie uznająca żadnych względów poza sferą swych interesów i polityką swej wszechświatowej potęgi.

Ameryka, której właściwie należy się tryumf zwycięstwa w wojnie światowej, nie chce mieć nic do czynienia w Europie, jej olbrzymi świat wystarcza dla niej, jej wzrok, o ile chodzi o przyszłość, zwrócony jest jedynie ku Oceanowi Spokojnemu, ku dalekiemu a najbliższemu sąsiadowi i rywalowi — Japonii. Francya, entuzyastyczna i bohaterska Francya, która pierwsza przyjęła i wytrzymała cios wroga, która wyszła z wojny okryta czczą chwałą, lecz z niezmniejszonym lękiem o całość swoją w najbliższej przyszłości, miała i ma wszystkie racye, by stać po naszej stronie, by mieć silnego sprzymierzeńca na czas, kiedy pokonany, lecz nie zdruzgotany wróg zechce poszukać rewanżu na zachodzie i wschodzie. Włochy zacieśniły okrąg swej polityki głównie do spraw Morza Adryatyckiego, a właściwie marzą o hegemonii w południowej Europie, a dla tej hegemonii bazą może być Adryatyk. Dlatego też Włochy nie chcą angażować się w polityce wielko-światowej, nie myślą iść po linii oporu interesom Anglii, która i w sprawie włoskiej może decydować. Piątego w Radzie przedstawiciela — Japonii nie obchodzą zupełnie sprawy wewnętrzno - europejskie.

Dlatego mówiąc o koalicyi, mówimy o Anglii. Ona, tylko ona która z wszystkich europejskich państw bojujących najmniej szkód poniosła, najmniej odczuła grozę wojny, dzisiaj dzierży ster spraw w swych ręku, dzisiaj dyktuje swą wolę, przed którą uginać się muszą słabsi kontrahenci. I gdyby ta najwyższa wola była kwintesencyą bezwzględnej sprawiedliwości, gdyby się miało przekonanie, że ta Anglia stoi na straży praw ludzkości i sama świeci im przykładem, rezygnowałoby się, acz z ciężkiem sercem z własnych narodowych interesów na rzecz dobra ogólnego. Lecz gdy się wie, że rozstrzygającym jest tylko interes jednego, kupieckiego narodu, że pogwałcenie państwowych i narodowych praw naszych służyć ma tylko pomnożeniu potęgi Albionu, że wprost cyniczna obłuda przybrała maskę świątobliwości i chce udawać majestat Prawdy — uczucie gwałtownego protestu rwie się krzykiem, w którym znaleźćby mogła swój wyraz doznana krzywda i chęć napiętnowania fałszu w obliczu świata.

Niestety, jeszcze nie wolno nam tego. Nie możemy jeszcze z całą otwartością powiedzieć „państwu sojuszniczemu“, że rozumiemy grę jego polityki, bezwzględnie po karkach słabszych idącej ku trwałemu opanowaniu rynku światowego. Nie możemy powiedzieć Anglii, że gnębi Irlandczyków, krwawo dusi powstanie egipskie w imię imperyalizmu wielkobrytyjskiego, że obsadza porty bałtyckie, do których nie ma najmniejszego prawa, że prowadzi podwójną grę z kontrrewolucyą i bolszewizmem rosyjskim, że nie dbając o Francyę, ponad jej głową zarzuca sieci dla ekonomicznego, a może i politycznego porozumienia się z Niemcami. Nie możemy powiedzieć jej, że dewaluuje rozmyślnie pieniądz środkowo - europejski aby mieć dla siebie lepszą konjunkturę handlową. Że tezy Wilsona wszystkie razem wzięte i każda z osobna są dla niej niczem, zwłaszcza skoro Wilson sam zwątpił i zostawił Europę samej sobie.

Ale Anglia dowiedzieć się musi, że nie jesteśmy i nie będziemy biernym czynnikiem, jakąś częścią niesamowolnego tworzywa, z którego lepić ona może Europę dla siebie. Że jej rozstrzygnięcie w naszych sprawach, jako powodowane jej egoistycznymi interesami nie mają dla nas walorów nienaruszalnych Europę dla siebie. Że jej rozstrzygnięcia w naszych zapadła co do Galicyi wschodniej, które godzi w nasze najżywotniejsze interesy, Polska nigdy nie uzna. Anglia, czeka na skonsolidowanie się wielkiej Rosyi, aby jej oddać wschodnią Małopolskę — to jasne i zrozumiałe dla wszystkich. Lecz my z prowizoryum, z cierniem, wbitym w nasz organizm, któryby ropieć musiał, żyć nie możemy. Republika czeska z wolą teraźniejszych władców Europy pogwałciła prawa blisko czteromilionowego odłamu jednego z najkulturalniejszych narodów świata, Niemców, zawładnęła prawem kaduka Słowaczyzną i Rusią węgierską tylko dlatego, że polityka Anglii nie widzi w tem żadnej przeszkody dla ekspansyi interesów Albionu. Tymczasem mały szmat ziemi, użyźnionej kośćmi pokoleń polskich i zlanej hojnie krwią polską, z licznym żywiołem polskim, ma znaleźć się poza granicami naszego państwa dlatego, że Anglii potrzebniejsza jest wielka Rosya i jej przyjaźń. — Wstrzymać można wzburzenie, jakie się ciśnie aby tem mocniej przemówiły czyny.

A właśnie na taki jeden, mocny, samodzielny czyn polityczny zdobyć się możemy i musimy. Możemy pokrzyżować jednym aktem zamysły angielskie co do przyszłej Rosyi. Tego czynu, tego aktu domaga się oddawna olbrzymia większość społeczeństwa, zgodzić się nań teraz musi ogół.

Tymczasem — protestem przeciw nowej krzywdzie — jest zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką. (ac.)

—o—

Z sejmowej komisyi komunikacyjnej.

Przeciw łapownictwu na kolejach. — Obrońcy paskarstwa.

Komisya Komunikacyjna 26 bm. obradowała nad sprawą udzielania zniżek dla zjazdów politycznych z okazyi obrad nad nagłym wnioskiem Witosa. Komisya uchwaliła wezwać Ministeryum kolei, aby do końca roku bieżącego przyznawało zjazdom stronnictw politycznych dotychczasowe ulgi.

Następnie po przeprowadzeniu dyskusyi nad nadużyciami wagonowemi, uchwalono wniosek pos. tow. Moraczewskiego, wzywający ministeryum kolei do wydelegowania nadzwyczajnej komisyi dla kontroli przesyłki i przetrzymywania wagonów, jakoteż dla wykorzenienia łapownictwa. W komisyi oprócz urzędników ministeryum mają wziąć udział delegaci związków pracowników kolejowych. Komisya ma być uprawnioną do wydawania doraźnych zarządzeń.

Następnie delegat polskiego endeckiego związku pracowników Mojżesz Kleinberger przedstawił sprawę dodatku miesięcznego.

Poseł tow. Moraczewski wyjaśnił, że nie należy żądać dodatków miesięcznych a cały nacisk położyć na ujednostajnienie płac.

Stawia wniosek:

„Wzywa się Min. Komunikacyi, aby w ciągu tygodnia przedłożyło komisyi komunikacyjnej sprawozdanie z prac nad ujednostajnieniem płac pracowników kolejowych wraz z obliczeniem, jaki koszt w okresie od 1 grudnia 1919 do 31 marca 1920 r. pociągnęłoby za sobą natychmiastowe przeprowadzenie ujednostajnienia.

Chadecy, którzy nie chcąc ujednostajnienia płac dla Poznańskiego, wnioskowi sprzeciwiają się.

Wniosek komisya uchwaliła.

Delegaci związku endeckiego przedstawili na koniec gwałty dokonywane przez warszawski związek na członkach polskiego związku. Przytoczyli przykłady sprawy Murańskiego i Lewickiego ze Stryja i Dundry z Przemyśla. Ciętą odprawę dał im tow. Moraczewski odnośnie do stosunków stryjskich. Przypomniał komisyi, że przed miesiącem już poruszył sprawę wywozowej spółki Murański, Lewicki et Comp., wywożącej do Wiednia kartofle ze Stryja.

Dziwi się, że delegat związku może bronić takich szkodników społecznych i narodowych jak Murański i Lewicki.

Poseł Hausner wyświetla sprawę Dundry, łamistrajka. Że kolejarze nie chcą pracować ze zdrajcą ich sprawy, jest rzeczą jasną, ale że p. Kleinberger jako delegat związku przychodzi tu z oskarżeniem a tymsamym z obroną różnych kanalii jest rzeczą zdumiewającą. Komisya przeszła nad tym niefortunnym występem denuncyatorskim do porządku.

Dookoła przesilenia.

„Przegląd wieczorny“ donosi: Komunikują nam, że na posiedzeniu konwentu seniorów p. Paderewski chce przedstawić swój program i dowiedzieć się, czy uzyska on większość. Gdyby nie — to p. Paderewski ma zamiar usunąć się, jak mówią, z życia politycznego.

Jako charakterystyczny szczegół dodają, że p. Paderewski o nominalnej prezydenturze nie chce słyszeć. (Właściwe funkcye wobec nominalnej prezydentury p. Paderewskiego spełniałby wiceprezydent — R.) O ile wiadomo p. Paderewski nie zwracał się dotychczas do p. Wojciechowskiego i do p. Bilińskiego.

Mówią, że na stanowisku ministra skarbu pragnął p. Paderewski widzieć początkowo p. Głąbińskiego, obecnie zaś wymieniane jest nazwisko p. **Władysława Grabskiego.**

—o—

Zawieszenie broni z bolszewikami

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że na jednym z odcinków frontu bojowego

zawarto 10-dniowe zawieszenie broni z bolszewikami

w celu umożliwienia powrotu z Rosyi do Polski zakładników i uchodźców. Rokowania w tej sprawie toczyły się od kilku dni, pomiędzy głównymi dowództwami obu stron.

Powrót uchodźców i zakładników nastąpi już tymi dniami. Na razie jeszcze nie wolno wymieniać punktu, w którym to nastąpi. W tym punkcie linie bojowe cofnięto o 10 km wstecz i wstrzymano wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Uchodźcy i zakładnicy będą musieli przejść kwarantannę.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Aresztowania komunistów w Warszawie.

W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano w Warszawie szereg komunistów.

O aresztowaniach tych „Gazeta Poniedziałkowa“ podaje następujące informacye, zdaje się, zaczerpnięte z kół policyjnych:

„Ostatnio udało się władzom bezpieczeństwa wyśledzić siedzibę i skład Komitetu Wykonawczego „komunistycznej partyi robotniczej Polski“ w Warszawie.

Wiedząc o tem, że nazwiska i adresy członków Komitetu Wykonawczego mogą być sfingowane, przedsięwzięły władze szereg środków ostrożności, aby dotyczące osoby, kierujące całą akcyą nie wymknęły się z rąk sprawiedliwości.

Przez całą noc z soboty na niedzielę wszystkie nasze władze bezpieczeństwa, cywilne i wojskowe, pracowały z całem natężeniem, aby gniazdo bolszewickie wykryć.

Komisarz rządu Anusz, który wydał rozkaz aresztowania Rady bolszewickiej, czuwał nad akcyą organów władzy.

Otaczano różne lokale, kwatery i mieszkania prywatne. Przeszukano bardzo wiele mieszkań, a rewizye nocne dotknęły, mimo woli, szeregu zupełnie niewinnych osób, które przeproszono za wywołanie zaniepokojenia.

Ostatecznie nad ranem cały Komitet Wykonawczy „Komunistycznej partyi robotniczej Polski“ został aresztowany i znalazł się w rękach polskich władz bezpieczeństwa.

Okazało się, że Komitet wykonawczy składa się wyłącznie z żywiołów t. zw. inteligencyi chrześcijańskiej i żydowskiej.

Ogółem aresztowano 9 członków Komitetu Wykonawczego.

Wśród aresztowanych znajduje się także oficer wojsk polskich nazwiskiem L., który był kierownikiem agitacyi bolszewickiej wśród wojska“

—o—

Jak żyje Berlin.

Od posła tow. Diamanda, który świeżo powrócił z Berlina, zaczerpnęliśmy następujących ciekawych wiadomości o życiu stolicy Niemiec w obecnej chwili.

ŻYCIE POLITYCZNE.

W Niemczech panują wybitnie trzy prądy. Jeden z nich stara się utrzymać republikę i nadać jej socyalistyczny charakter, o ile to możliwe w dzisiejszych warunkach. Wyrazicielami tego prądu, dziś rządzącego, są socyaliści większości, centrum (stronnictwo ludowo - katolickie) i postępowi demokraci. Po obu krańcach tych stronnictw stoją partye, zwalczające je z całą bezwzględnością: po prawej stronie reakcyoniści, dążący do odbudowania cesarstwa (junkrzy, wojskowi, wielcy przemysłowcy) — po lewej komuniści i lewe skrzydło niezawisłych socyalistów, którzy zwalczają parlamentaryzm i dążą do dyktatury proletaryatu. Po 7 i 9 listopada, rocznicach powstania i rewolucyi, powiedzieć można, że rządy dzisiejsze na razie są ustalone.

Ani komunistyczna, ani reakcyjna demonstracya Hindenburgowska nie przybrały takich form, aby choć na chwilę rząd dzisiejszy był w niebezpieczeństwie.

PRZEMYSŁ I WYTWÓRCZOŚĆ.

Życie w Berlinie przybrało już na zewnątrz formy normalne. Przemysł szczególnie metalowy ma zamówień na kilkadziesiąt lat naprzód.

Wytwórczość pracy wzrasta. Nawet organ niezawisłych socyalistów „Freiheit“ nawołuje do powiększenia wytwórczości, albowiem wszelka pasywność, wszelkie formy sabotażu szkodzą przedewszystkiem proletaryatowi.

Przy niskim kursie waluty niemieckiej produkcya w Niemczech jest tak tania, że inne państwa o dobrej walucie (Szwecya, Szwajcarya) nie mogą wytrzymać konkurencyi.

Pod wpływem państw ościennych w Niemczech rozważa się poważnie wprowadzenie ceł wywozowych.

Niemcy przepełnione są Szwedami, Amerykanami, Holendrami, Duńczykami, którzy korzystając z dobrego stanu swej waluty, czynią w Niemczech szalone zakupy.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ APROWIZACYA?

Naogół aprowizacya w Niemczech, uwzględniając karność Niemców i łatwość przystosowania się do potrzeb społecznych — jest wcale dobra.

Upadły trony, szalała rewolucya komunistyczna ale system marek żywnościowych stoi niezachwianie.

Każdy Niemiec, nie będący producentem rolnym otrzymuje tygodniowo 2 kg. dobrego żytniego chleba za 1'60 mk., 7 chlebików pszenicznych po 50 gramów po 7 fenigów, miesięcznie 1 i pół funta cukru za 2 mk., ponadto 7 funtów kartofli na głowę tygodniowo i w ilości zmiennej mąkę amerykańską, kukurudzę, groch, kaszę owsianą i nieco tłuszczu. Ogonków, pominąwszy składy tytoniu, nie widać. Soli dostać można w dowolnej ilości w cenie 1 kg. 28 fen. Mięsa mało, natomiast ryb, szczególnie morskich znaczna obfitość. W Berlinie ryby morskie podaje się codziennie w najwykwintniejszych restauracyach. W czasie obiadów, nawet najwięcej wybrednych, każdy złożyć musi kartkę na mięso, kartofle i chleb.

Z opałem podobnie, jak wszędzie, są ogromne trudności. Przydział tygodniowy jest znacznie zmniejszony; w używaniu gazu i światła elektrycznego są znaczne ograniczenia.

KOMUNIKACYA W BERLINIE.

Dorożki i automobile jeżdżą za potrójną taksą pokojową. Przytem policya zatrzymuje po drodze jadących, dowiadując się, ile płacą, i tropiąc bezwzględnie nadużycia.

Tramwaje, kolej podziemna i kolej okrężna kursują do godziny 11-tej względnie 12-tej w nocy.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Rząd socyalistyczny stworzył nową policyę, uprzejmą, ale bardzo stanowczą. Obławy odbywają się przy pomocy ciężarowych automobilów. Na nich umieszcza się schwytanych złoczyńców i odebrane im przedmioty.

Walka z bandytyzmem, złodziejstwem i karciarstwem jest bardzo energiczna. Ogół Niemców lubi i uznaje potrzebę ładu publicznego i porządku i, pominąwszy nieliczne wyjątki, chętnie poddaje się zarządzeniom władz.

ZWIĄZKI OBYWATELSKIE DLA ZWALCZANIA ŁAPOWNICTWA.

Celem zwalczania przekupstwa urzędników powstały nader liczne związki obywatelskie, które stale niepokoją i tropią kubaniarzy. Publiczność bierze też czynny udział w walce z paskarstwem.

ZAOPATRZENIE W ODZIEŻ I OBUWIE.

Wedle informacyi pierwszorzędnych fachowców, zasoby wełny w Niemczech wynoszą 50 milionów kilogramów.

Mimo to najmniej ruchu objawia się w przemyśle tkackim, część ludności bowiem, która może zakupić nowe materyały, jest nieznaczna.

Mnóstwo mężczyzn używa płaszczy wojskowych z których zdjęto odznaki wojskowe i guziki.

Obuwie wyrobu niemieckiego sprzedają po sklepach po jednej trzeciej części ceny obuwia zagranicznego. Para porządnych bucików męskich, znanej i w Polsce firmy „Salamander“, kosztuje 108 marek, para damskich średniej wysokości 120 marek, przyczem marki nie należy liczyć podług wartości kursowej, gdyż w obrocie wewnętrznym kurs zagraniczne mało albo wcale znaczenia nie mają.

SILNIE ROZWINIĘTY INSTYNKT SPOŁECZNY RATUJE NIEMCY W KLĘSCE.

Mimo ciężkich warunków aprowizacya zapewniona jest do końca lutego, ale i po lutym znaczną część zapotrzebowania pokryją Niemcy z własnej produkcyi.

Nadzwyczajnie skomplikowane, niekorzystne położenie przetrzymać mogą Niemcy jedynie dzięki silnie rozwiniętemu instynktowi społecznemu i dzięki ładowi, innemu wprawdzie, niż za czasów monarchicznych, ale dostatecznemu, by zapanować nad cenami i dostawą płodów rolnych i przeprowadzić rozdział co do jednostki.

—o—

Brak węgla w Warszawie.

WARSZAWA, 2 grudnia (Pat.). Wczoraj popołudniu warszawskie zakłady gazowe przerwały znowu pracę z powodu braku węgla, ponieważ posiadają one tylko t. zw. żelazną rezerwę na kilka dni, która służyć musi do zabezpieczenia pieców przed wystudzeniem i do zabezpieczenia rur przed całkowitem wyjściem gazu.

—o—

Antibolszewiccy warszawscy.

WARSZAWA, 2 grudnia (Pat.). Z inicyatywy szeregu organizacyi społecznych przy współudziale licznych przedstawicieli wielu instytucyi i towarzystw, odbyło się zebranie organizacyjne projektowanego zjazdu dla podjęcia silnej walki z żywiołami, sprzyjającymi bolszewikom. Przewodniczącym obrano posła Antoniego Marylskiego, sekretarzem p. Tadeusza Michalskiego, asesorami ks. arcyb. Teodorowicza, prezesa RGO. gen. Michaelisa, Zdzisława hr. Grocholskiego i mecenasa Heldzińskiego.

—o—

Nie mogą zrobić czeskiej większości.

PRAGA. 2 grud. (Pat.) „Prager Tagblatt“ zamieszcza zestawienie mandatów w przyszłym parlamencie czeskim, wedle nowego projektu. **Z zestawienia tego wynika, że Czesi mieliby 141 mandatów, Niemcy 88, Słowacy 44, Węgrzy 15, Polacy 6 a Rusini 3 mandaty.**

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 35

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Chciał znów wybuchnąć, ale w sam czas się pohamował i udawał, że nie słyszał pytania.

Przyniesiono z sąsiedniego pokoju żądane rzeczy.

— Panowie pozwolą — rzekł z nieco ironicznym uśmiechem — że zrobię swą toaletę solo.

Na te słowa wyszli z pokoju.

Ledwie zaczesał się i oczyścił, weszli już tamci.

— Słuchaj pan — zaczął nieznajomy — jeżeli pan nie ma zaufania do kolegi Lüdeckego, to niech pan pozwoli mnie poradzić sobie rozsądnie. Na honor, moje nazwisko Köppen.

— Ja się nazywam Truck.

— Na honor więc, nie stanie się panu żadna krzywda; pójdzie pan z nami bez oporu, a przekona się pan sam, że niema mowy o zadaniu panu gwałtu. Niech pan nie zmusza nas tylko do użycia przemocy.

Truck poznał, że wszelki opór byłby tu na daremny i że tylko spokój, zimny spokój mógł mu pomódz w tej sytuacyi.

— Możecie panowie oszczędzić sobie trudu z kaftanem bezpieczeństwa — rzekł gorzko — pójdę z panami bez najmniejszego oporu.

— Widzi pan, Truck, to pan rozsądnie powiedział — rzucił uwagę Lüdecke.

Drugi lekarz spojrzał na niego karcąco.

Na dole stała znowu nieodzowna dorożka, a woźnica patrzył wedle instrukcyi, jak się Truckowi zdawało, przed siebie w powietrze. Pojechali więc znów do zakładu dla obłąkanych.

Ledwie był w stanie powstrzymać swe wzburzenie, kiedy przechodzili przez rozliczne korytarze tego olbrzymiego domu.

Na dziedzińcu widział blade postacie, ubrane we wstrętny, tam używany ubiór dla chorych. Z ubrań tych, jak gdyby śmiał się do niego szyderczo napis stempla: „Charitée“. Byli to zapewne nieszkodliwi idyoci, których obłąkanie nie było dla otoczenia niebezpieczne i którym pozwalano dlatego przechadzać się swobodnie.

Wreszcie przybyli do ordynacyjnego pokoju lekarza, zarządzającego tym oddziałem. Pokój urządzony z komfortem.

Przyjął ich profesor i pierwszy jego asystent.

— Proszę usiąść — rzekł profesor i ręką zrobił ruch zapraszający.

Truck usiadł.

— Jak się pan nazywa, jeżeli wolno spytać?

— Uwaga! — szepnął sam do siebie.

— Nazywam się Karol Truck.

— Co pan studyuje?

— Jestem prawnikiem, panie profesorze!

— Na którem półroczu?

— Na piątem.

— Ile lat ma pan?

— Prawie dwadzieścia i dwa.

— Powiedz pan — zaczął indagujący nagle — jak się rzecz ma z pańską wielką teoryą, o której pan wczoraj mówił z doktorem Lüdecke?

Teraz zebrać wszystek rozum... najmniejsze szczere słówko pochwyciliby jako objaw obłędu i zamknęliby go w tym domu... tylko nie pozwolić tym psom zajrzeć sobie w duszę!

Znacznie później nie mógł sam zrozumieć, jak potrafił zachować tak zimny, lodowaty spokój. Na wszystko odpowiadał z rozwagą, bacząc tylko na to, by go nie przychwycili znienacka podstępem na jakiejś nielogiczności.

Zapytał więc nagle, uśmiechając się z wyższością, czy ten, kto w wolnych chwilach zajmuje się filozofią, może z tego powodu być nazwany waryatem. A to, co w zapale przy winie mówił o swych ideach filozoficznych, można łatwo znaleźć u wielu filozofów w tejże samej lub podobnej formie. Zresztą, o ile się nie myli, był kiedyś człowiek, który nazywał się Schelling i który odważył się na napisanie i wydanie całego dzieła o duszy wszechświata. Także pewien poeta, nazwiskiem Goethe zajmował się tem samem.

— A jak się ma rzecz z tym ukrytym panskim wrogiem?

— Śmieszne... nic innego jak kaprys pod wpływem wypitego wina; ...kilka szklanek wypiłem ponad zwykłą miarę.

— A dlaczego chciałeś pan bić doktora?

(C. d. n.).

O ratunek przed głodem.

Lwowska Rada Robotnicza u Gen. Delegata.

Wobec katastrofalnych stosunków aprowizacyjnych w naszem mieście, wobec braku chleba, kartofli i opału, tych najkonieczniejszych środków codziennego zapotrzebowania, bez których nawet dziś, po wyrzeczeniu się przez większość społeczeństwa już poprostu wszystkiego, obejść jednak się już nie można, ulice naszego miasta mogą się stać terenem walk o kawałek chleba, o szczyptę węgla, czy drzewa na opał.

Skrajna nędza

wśród znoszącej resztki swoich ubrań inteligencyi, nędza wśród mas proletaryackich.

Zrozpaczeni ojcowie rodzin, matki patrzące na drżące z zimna i głodu dzieci,

wszystko to woła ratunku,

bo równolegle z brakami idzie

potworna zwyżka cen

na które jedynie doraźne sądy i samoobrona ludności w najbardziej radykalnej i gwałtownej formie może i powinna być zastosowana na lichwiarskich zbrodniarzy, kopiących grób własnemu państwu i społeczeństwu.

Ta groźna sytuacya aprowizacyjna była przedmiotem obrad Rady Robotniczej m. Lwowa, która po długiej, bardzo żywej dyskusyi uchwaliła wysłać delegacyę do gen. del. Gałeckiego, aby mu ten beznadziejny stan przedstawić.

Wczoraj udała się delegacya, złożona z tow. Chrystowskiego, Mareckiego, Zajączkowskiej, Majewskiego, Nabornego, Salamandra, Rogalskiego, Drewniaka i Szczyrka, przedstawiła istotny stan rzeczy i niebezpieczeństwo, że

zgłodniałe masy wyjdą na ulicę,

a wtedy nic nie powstrzyma idących do nas jak widmo groźnych rozruchów głodowych. Delegaci domagali się wywarcia

nacisku na producentów,

aby kontyngent zboża dostarczyli, oznaczenia taryfy maksymalnej na środki żywności u producentów, wreszcie powołania do życia komisyi latającej, złożonej z ludzi o wypróbowanej uczciwości, któraby miała prawo badać jak długo i dlaczego wozy kolejowe stoją po stacyach, które w większości wypadków czekają tygodniami na paskarza, rozdającego łapówki.

P. gen. delegat odpowiedział, że wrócił właśnie z Warszawy, gdzie energicznie domagał się przysyłki środków żywności i wedle otrzymanych zapewnień najdalej

do 15 grudnia braki aprowizacyjne zostaną usunięte.

Są wielkie trudności, które leżą głównie w niedomaganiach parku kolejowego, ma jednak wrażenie, że wszystko idzie ku lepszemu.

Poznańskie zaczęło dostarczać wielkie ilości zboża, ministerstwo obiecało przysłać do Lwowa, Krakowa, Borysławia po 150 wagonów zboża. Kartofle też nadejdą. Dla pilnowania tych spraw w Poznańskiem został wysłany specyalny urzędnik.

W kraju wydane zostały jak najbardziej stanowcze zarządzenia, aby

opornych producentów zmusić

do dostarczenia kontyngentów, na wielu nałożono bardzo wysokie kary. Do trzydziestu powiatów

zostało wysłane wojsko,

aby siłą przeprowadzić rekwizycyę.

P. Gałecki nie wątpi, że te zarządzenia już w najbliższych dniach wydadzą rezultaty.

Wobec podniesionych skarg na

brak cukru i nafty,

które tylko po fantastycznych cenach można dostać, otrzymali delegaci odpowiedź, że z cukrem jest zupełnie źle, bo z nikąd go dostać nie można, a brak nafty spowodowany jest brakiem cystern.

Rząd oddał p. Gałeckiemu prawo dysponowania wagonami kolejowymi, ale dyrekcye lwowska i stanisławowska są daleko gorzej wyposażone w park kolejowy, aniżeli inne dyrekcye, dlatego daleko trudniej na tym terenie opanować zapotrzebowanie.

Wszyscy delegaci robotników wskazywali na niesłychane trudności, na jakie narażona jest inicyatywa konsumów, na konfiskaty wojska. Wreszcie podnieśli zupełne zaniedbanie pod względem aprowizacyjnym gmin podmiejskich.

Wskazali też na

zapowiedź strajku głodowego w Borysławiu,

o ile nie zostanie tam dostarczona natychmiast żywność.

Apelem, aby wpływali uspokajająco na ludność, gdyż sytuacya w najbliższych dniach się poprawi, pożegnał p. Gałecki delegatów robotniczych.

A więc otrzymaliśmy jeszcze jedną obietnicę, jeżeli i ta się nie spełni, więcej delegacyi nie będzie potrzeba, bo wtedy przemówi do rozpaczy doprowadzona ulica.

Miejska komisya walki z lichwą towarową i „taryfa“.

Komisya uchwala wprowadzenie w życie cen maksymalnych.

Lwów 3. grudnia.

W ub. poniedziałek odbyto posiedzenie miejskiej komisyi walki z lichwą, pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego. Udział w niej wzięli r. Smulikowsk. r. Syroczyński, przew. Urzędu badania cen, oraz r. Brodacki, Radoszewski i tow. Chrystowski.

Podczas debaty ustalono, że główną przyczyną gwałtownej i ogólnej zwyżki cen wiktuałów jest brak taryfy, wobec czego i Urząd walki z lichwą nieraz jest bezsilny. Wobec tych groźnych stosunków komisya uchwaliła przedłożyć na najbliższem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej, wniosek o wprowadzenie natychmiast w życie taryfy bodaj na niektóre artykuły spożywcze.

Najlepsza ustawa jest martwą literą, jak długo nie jest wprowadzoną w życie. Onego czasu wydano rozporządzenie, ażeby rzeźnicy wywieszali na widocznem miejscu cennik swych towarów i cen podanych pod groźbą surowych kar nie przekraczali. Rozporządzenie — rozporządzeniem, a sprzedający stale od 10 do 20 koron pobierają wyższe ceny na 1 kg. od podanych na cenniku. Należy przeto, by funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą wglądnęli w tę sprawę i zrobili, co należy. Również należy przy ukaraniu paskarza badać jego faktury towarowe i pociągać

producentów do odpowiedzialności sądowej,

bo dopiero wtenczas drożyznę da się stłumić w zarodku.

Wiadomo, że w mieście powstało wiele spółek niesumiennych ludzi, którzy „per fas et nefas“ pragną jak najprędzej, na nędzy mas, uciułać miliony. Spółki te sieją wokoło deprawacyę, łapownictwo, po urzędach i na kolei. Dla nich za łapówkę znajdzie się zawsze i kryty wagon na drzewo czy ziemniaki, gdy tymczasem dla miasta 13 dni idzie wagon wiktuałów z Podzamcza na dworzec główny, a ziemniaki marzną w odkrytych „Jorach“.

Jedyną ich konkurencyą jest jaknajprędzej zmagazynować towar, ukryć i wyczekiwać odpowiedniej „dobrej“ konjunktury. Tu nie liczą się z kosztami, ale przeciwnie, przelicytowują się nawzajem, przepłacają, bo i tak z tysiącznym procentem odbiją to na konsumentach.

Tu właśnie pole do działania dla Urzędu walki z lichwą, do tych należy trafić, jakoteż do lichwiarzy producentów-obszarników, czy wytwórców, bo tu leży główne zło i powód tych groźnych stosunków. Czekamy na taką działalność Urzędu walki z lichwą — bo nie ilość ukaranej częstokroć nędzoty, ale jakość, to jest wytropienie i ukaranie paskarzy-milionerów i unieszkodliwienie ich, dopiero poprawi te opłakane stosunki. Również nie należy tych spraw ukrywać i tuszować, jak to obecnie się praktykuje lecz imiona i sprawki tych morderców biednych dzieci należy publicznie potępić i ogłosić, by naród wiedział, kto w chwilach najcięższych, bo tworzenia państwa, kładł mu kłody pod nogi, siał deprawacyę i wysysał soki żywotne z milionowych mas ludu pracującego.

—o—

Bolszewicy chcą zawrzeć pokój.

PRAGA. 2 grudn. (Pat.) Cz. B. P. z Kopenhagi. Litwinów oświadczył, że rząd sowiecki gotów jest do koncesyi wobec rządów obcych, ponieważ życzy sobie zawrzeć pokój za wszelką cenę.

—o—

Nafta amerykańska i rumuńska w Czechach.

PRAGA. 2 grud. (Pat.) Dzienniki donoszą, że drogą wodną przez Łabę nadeszły dla Czechów statki z naftą meksykańską, Dunajem zaś nadejść mają dla Czechów statki z naftą rumuńską.

—o—

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie.

Lwów, 3 grudnia.

Napad bandycki w ul. Źródlanej.

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie chroma. Nie wszystkie włamania, kradzieże i napady podaje się do wiadomości publicznej, lecz i te, które są ogólnie wiadome, przerażeniem przejmują spokojnych mieszkańców.

Pomimo skrzętnych poszukiwań za bandytami, nie zawsze udaje się ich przechwycić, chociażby wspomnieć sprawę zuchwałego mordu przed niedawnym czasem za rogatką Łyczakowską.

Utrudnia śledztwo niemało ta okoliczność, że bandyci często przebierają się w mundury wojskowe, często też napady czynią dezerterzy, a ten żywioł jest najniebezpieczniejszy.

W ub. wtorek popołudniu weszło przemocą dwóch bandytów w mundurach wojskowych do mieszkania Malci Steinowej, liczącej lat 41, przy ul. Źródlanej 31.

Nie mówiąc wiele, rzucili się na nią i zatkawszy jej szmatą usta, powalili na ziemię i rozpoczęli ją dusić. W czasie szamotania wybili jej zupełnie

prawe oko,

oraz zgnietli jej klatkę piersiową tak, że ofiara napadu zemdlała z bólu.

Następnie rozpoczęli szukać pieniędzy i kosztowności, których ostatecznie niewiele znaleźli, zabrali, jak zdołano na razie stwierdzić, książeczkę winkulowaną Kasy oszczędności, poczem nieścigani zbiegli.

Na miejsce napadu przybyło zawezwane Pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu odwiozło Steinową w stanie groźnym do szpitala.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Polityka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego w niezmienionej obsadzie.

We środę 3 grudnia o godz 7 wiecz. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara z pp. Miłowską, Brzeską, Kuligowskim, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

We czwartek 4 grudnia o godz. 7 wiecz. „Aida“, opera w 4 akt. J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Kasprowiczową, Okońskim, Hornerem, Ign. Mannem, Wiklińskim i Jeleńskim.

W piątek 5 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Zasadzka“, sztuka w 4 akt. H. Kistermaeckers'a z pp. Michnowską, Barwińską, Żelazowskim, Barwińskim, Michułowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

W sobotę 6 grudnia o godz. 3 popoł. „Kordyan“, Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 6 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 3 popoł. po raz 17 „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Halka“, opera w 4 akt. St. Moniuszki z pp. Argasińską-Choynowską, Lipowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W poniedziałek 8 grudnia o godz. 3 popoł. „Polska krew“ operetka w 3 akt. Nedbała z pp. Miłowską, Załęską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

W poniedziałek 8 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz 2-gi „Zasadzka“, sztuka w 4 akt. Kistermaeckers'a z pp. Michnowską, Barwińską, Żelazowskim, Barwińskim, Michułowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

We wtorek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. „Aida“, opera w 4 akt. J. Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):
Program VI. do czwartku 4. grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny“ A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu“, farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa“, sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o godz. 7.30 wiecz. W niedzielę, dnia 30 listopada 1919 o godz. 4-tej Przedstawienie popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek dnia 4. grudnia 1919 o godzinie 5-tej popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

STREJK W FABRYCE „METAL“ na Lewandówce wybuchł wczoraj z powodu nieuwzględnienia przez zarząd przedsiębiorstwa postawionych przez robotników żądań. Zwraca się uwagę robotnikom metalurgicznym, aby przez czas trwania strejku pracy tam nie przyjmowali.

WACŁAW KOCHAŃSKI. Spieszymy podzielić się świeżo otrzymaną wieścią o powrocie do Lwowa najznakomitszego naszego skrzypka-wirtuoza i pedagoga Wacława Kochańskiego, który po ciężkich przejściach w Kijowie podczas walk bolszewicko-ukraińsko-denikinowskich — zdołał wydostać się stamtąd. Niewiadomo, czy prof. Kochański zamierza osiedlić się tutaj na stałe, jednak Lwów powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby zatrzymać tak wybitną osobistość u siebie, ułatwić mu pobyt w naszem mieście, choćby miało przyjść nawet do zarekwirowania mieszkania dla niego, gdyż należy mu się to ze względu na jego misyę kulturalną, której wiernie służy tak w swoim kraju, jakoteż i zagranicą.

DO NAŚLADOWANIA. W dziale inseratowym pism hamburskich znajduje się ogłoszenie, zasługujące na to, by je powtórzyć. Brzmi ono:

Rodzice i wychowawcy! Nie kupujcie dzieciom na święta Bożego Narodzenia żadnych zabawek, przedstawiających żołnierzy i żadnych książek o treści wojennej. Wychowujcie dzieci w miłości do pokoju!

BIEDNA LOKATORKA przy ul. Ochronek 5, ciężko zarabiająca na kawałek chleba, bo mąż jeszcze z wojny nie wrócił, a żyć wraz z córką trzeba. Tymczasem właśc. domu p. Haecker postanowił ją wyrzucić z zajmowanego mieszkania pod pozorem, że tego mieszkania potrzebuje dla siebie, mimo, że w międzyczasie miał sprzedać kamienicę.

Usłużny komisaryat, mimo polecenia przez prezydyum miasta, aby wstrzymać rumacyę, wyrzucił nieszczęśliwą do komórki, która ma jej zastąpić mieszkanie. Takim jest los biednego lokatora w naszem mieście, którego chroni specyalna ustawa.

AKADEMIA UNIWERSYTECKA KU CZCI ŚP. TADEUSZA WOJCIECHOWSKIEGO odbędzie się w piątek dnia 5. grudnia br. o godz. 11-tej przed południem punktualnie w wielkiej sali Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Mochnackiego l. 5.

Przemawiać będą: rektor Uniwersytetu dr. Alfred Halban, dziekan Wydziału filozoficznego dr. Stanisław Zakrzewski i prezes Towarzystwa historycznego dr. Ludwik Finkel. Śpiewać będzie chór akademicki.

Po bilety wstępu zgłaszać się należy w Uniwersycie (ul. św. Mikołaja l. 4), II. p. Zakład archeologiczny w godz.: od 10—12, w środę i piątek.

BANDYTYZM BANKU KANADYJSKIEGO. Reemigranci z Kanady przekazują swój ciężko zapracowany grosz przez firmę tamtejszą Heuders et Company 45—55 Windsor Street Montreal Canada. Firma ta w ten sposób spełnia swoje zadanie, że 50 proc. przekazanej sumy zostaje w jej kieszeni. Kilku poszkodowanych zgłosiło się już w Komitecie Obrony Narodowej we Lwowie, ul. Kopernika 20. Komitet Obrony Narodowej podaje do wiadomości, że w tej sprawie odniósł się do ministerstwa Skarbu o położenie tamy temu rozbojowi, tą drogą zaś zwraca się do poszkodowanych, by przekazów wystawionych przez firmę Heuders et Company nie realizowali do czasu załatwienia tej sprawy przez polskie Ministerstwo Skarbu.

Zarazem prosi Komitet Obrony Narodowej, by wszyscy reemigranci, którzy przez powyższą firmę przekazali pieniądze, zgłaszali na razie do Komitetu Obrony Narodowej, numer przekazu, kwotę, jaką przekazali w dolarach i kwotę, jaką mają za to podjąć, nadto imię, nazwisko miejsce zamieszkania i poczię. W każdej poszczególnej sprawie, Komitet Obrony Narodowej zainterweniuje w Ministerstwie Skarbu, a następnie po załatwieniu przez to Ministerstwo sprawy, dotyczące osoby zawiadomi.

REKWIZYCYE WOJSKOWE. Z upoważnienia rządu wojskowość w asystencyi MSO. urządziła w mieście rekwizycye ukrytych skór, sukna, płótna, oraz większych zapasów wiktuałów. U niektórych kupców rzeczywiście miano znaleść większe zapasy towarów. Wczoraj była delegacya lwowskiego Towarzystwa kupców u prezydenta Izby handlowej z prośbą, by do tych rekwizycyi powołano również delegacyę, złożoną z kupców. Żądanie to jest zupełnie słuszne i uprawnione.

W WOJSKOWEJ PRACOWNI krawieckiej przy ul. Janowskiej skradziono większą ilość sukna, przeznaczonego na mundury wojskowe, wartości kilkunastu tysięcy koron. Kilka osób, podejrzanych o tę kradzież, aresztowano.

PODEJRZANA O MORDERSTWO. Po długich poszukiwaniach sierżant pol. Menszyk w restauracyi Fischa przy ul. Żółkiewskiej aresztował Katarzynę B., liczącą lat 25, jako wielce podejrzaną o popełnienie morderstwa na Maryi Gorczakiewiczowej, dozorczyni domu przy ul. Na Błonie 16. Morderstwo to jak już donosiliśmy, było dokonane z okrucieństwem 20 sierpnia br. Śledztwo w tej sprawie toczy się stale i dnie najbliższe winny już ostatecznie rozjaśnić tę zagadkową zbrodnię.

BRUTALNY SKLEPICZARZ. Właściciel sklepu rejonowego przy ul. Rycerskiej 25 obchodzi się brutalnie z publicznością, a chleb sprzedaje tylko swoim. Biedni ludzie nie są w łaskach u tego pana, któremu się zdaje, że został dygnitarzem magistrackim.

—o—

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WETERANÓW wojskowych, odbędzie się dnia 8. grudnia o godz. 2-giej popołudniu w sali własnej ul. Ochronek l. 1.

W razie braku kompletu o godz. 3-ciej bez względu na ilość członków.

Pawłowski prezes.

Depesze.

ZAMACH STANU W SIEDMIOGRODZIE.

BUDAPESZT. 2 grudnia. (Pat.). Węg. BK. donosi: W Sybinie 21 z. m. Węgrzy, Sasi i Rumuni urządzili zamach przeciw siedmiogrodzkiemu senatowi administracyjnemu.

Przyczyną tego zamachu było, że dotychczasowy senat oświadczył się za aneksyą a obecnie życzy sobie natomiast zupełnej niezawisłości Siedmiogrodu. Rząd rumuński ogłosił w Sybinie sądy doraźne i kazał zaaresztować wszystkich członków zamachu. Charakterystyczną jest rzeczą, że siedmiogrodzkie duchowieństwo rumuńskie nietylko wzięło udział w zamachu, ale wprost odegrało rolę przywódców i oświadczyło się przeciw wszelkiej aneksyi.

—o—

OFICEROWIE ENTENTY CHRONIĄ SIĘ PRZED NIEMCAMI.

BERLIN, 2. grudnia. (Pat.) Gen. Niesel wystosował do admirała Hoffmanna pismo, w którem donosi mu o groźbach, z jakiemi zwróciła się część wojska Bermonta, stojąca załogą w Kłajpedzie do oficerów państw ententy. Oficerowie ci musieli się schronić na okręt stojący w pobliżu Kłajpedy. Gen. Nissel grozi, że w razie jakichkolwiek poważniejszych wypadków skieruje z okrętów ogień działowy na miasto.

Admirał Hoffmann odpowiedział gen. Nisselowi, że poczynione zostały wszystkie zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku w Kłajpedzie. Generała Nissla powiadomiono już kilkakrotnie ze strony niemieckiej, że przy odwrocie zbuntowanych wojsk mogą się zdarzyć różne przykre zajścia. Biuro Wolfa dodaje od siebie, że rząd niemiecki poczynił już w tej sprawie odpowiednie kroki w Paryżu.

—o—

DEMONSTRACYA W SEJMIE WŁOSKIM.

PRAGA, 2. grudnia. (Pat.) Cz. B. P, z Lugano: Podczas wczorajszego uroczystego otwarcia parlamentu włoskiego ograniczyła się demonstracya posłów socyalno-demokratycznych do okrzyku: Niech żyje socyalna demokracya! — podczas gdy inni posłowie wołali równocześnie: Niech żyje król! — Kiedy król wszedł do sali posiedzeń posłowie socyalno-demokratyczni opuścili salę, inni zaś posłowie, którzy pozostali w Izbie, zgotowali królowi owacyę.

—o—

Urzędnicy włoscy i francuscy dla Polski.

POZNAŃ, 2 grudnia (Pat.). Rząd Polski prowadzi pertraktacye z rządem włoskim i francuskim w sprawie przyjęcia włoskich i francuskich urzędników pocztowych i kolejowych do służby polskiej. Francya i Włochy chcą odstąpić pewną część swoich urzędników Polsce ponieważ wskutek demobilizacyi — zwłaszcza we Francyi — jest nadmiar urzędników kolejowych i pocztowych.

—o—

Nowy spisek antibolszewicki.

POZNAŃ, 2 grudnia (Pat.). Radio z Nauen. „Prawda ogłasza list z Piotrogrodu, wedle którego wykryto tam nowy spisek antibolszewicki. W związku z tem aresztowano około 600 osób, w tem wielu mieńszew.ków.

—o—

Proces przeciw mordercy.

BERLIN, 2 grudnia (Pat.). Jutro we środę rozpocznie się przed sądem 30 brygady rozprawa przeciwko porucznikowi Marloffowi, który dnia 17 marca 1919 zamordował 27 marynarzy niemieckich.

—o—

Dwuletnia służba wojskowa w Czechach

BERNO, 2 grudnia (Pat.). „Lidove noviny“ donoszą, że większość zgromadzenia narodowego opowie się za wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można wnosić u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Jeden z najważniejszych problemów kultury.

Zwiedzające miejsca nędzy, gdzie socya ne problemy przemawiają najbardziej przekonywująco, można skonstatować, jak wielkie zadanie do spełnienia ma jeszcze przed sobą nasza „cywilizacya". Mowa tu o kwestyi mieszkaniowej. Pojęcie mieszkania, któreby zaspokajało minimalne potrzeby, jest tak dalekie od tego, co się w rzeczywistości spotyka w dzielnicach ubogich, że coraz jaśniej, utrwala się przekonanie, iż ośrodkiem wszelkich umiejętności państwowych (ekonomii narodowej, gospodarstwa ludowego, polityki socyalnej, pedagogiki i hygieny ludowej)

jest problem mieszkaniowy,

który powinien być rozwiązany zapomocą jak najbardziej celowej reformy mieszkaniowej.

Dla uzmysłowienia wagi tej kwestyi przydatna i pouczająca byłaby statystyka, dotycząca: śmiertelności dzieci, suchot, rachitis, syfilisu, pijaństwa, kryminalistyki, chorób nerwowych i umysłowych, prostytucyi i samobójstw w związku z mieszkaniami sfer najuboższych.

Taka tablica, w cyfrach uwidoczniona,

byłaby żywym obrazem barbarzyństwa dwudziestego wieku,

wieku cudów techniki, fenomenalnych ataków gazowych, Zeppelinów i łodzi podwodnych. Dopóki praktycznie nie zajmiemy się naukami, płynącemi z tych statystyk, dopóty wszelka „kultura" będzie śmiesznością. Najbliższe lata

muszą zająć się kwestyą mieszkaniową, jako jedną z pierwszych i najważniejszych zagadnień kultury.

Bez zasadniczej poprawy stosunków mieszkaniowych niema mowy o powstrzymaniu upadku obyczajów! Jest daremne, jest czemś dziecinnie dyletanckiem chcieć zwalczyć syfilis czy pijaństwo zapomocą demonstracyi i uświadamiających wykładów, aby tylko nie poruszać kwestyi nędzy mieszkaniowej.

Są mieszkania bez okien.

Mieszkania, w których po ścianach cieknie woda.

Mieszkania, w których małe dzieci bawią się ze szczurami jak zabawkami.

Mieszkania, w których panuje ciemność i grobowy chłód.

Mieszkania, gdzie nawet w lecie słońce nie zagląda.

Mieszkania, gdzie ze wszystkich szpar wypełza wielkie, czarne robactwo.

Mieszkania, gdzie dziewczęta śpią obok chłopców, gdzie dzieci śpią obok rodziców.

I takie mieszkania mają być siedzibami ludzi? Tak tam rosną, jak pleśń na murze wszystkie nędze życia: prostytucya i zbrodnia, alkoholizm, choroby umysłowe. Czemże jesteśmy my, którzy zdaleka przypatrujemy się, jak nasi bliźni marnie giną w tych najokropniejszych z więzień europejskich norach „mieszkalnych", jak gniją za życia duszą i ciałem!

Nie należy wątpić, że nowożytny socyalizm i tutaj wejdzie z promiennem swem światłem i twórczym czynem, stworzy nowe warunki dla tysięcy wydziedziczonych, podnosząc ich, a wraz z nimi kulturę ludzkości ku wyższemu stopniowi doskonałości.

—o—

Pensye dla weteranów powstania 1831 i 1863 r.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 2. sierpnia 1919 roku o stałej pensyi dla weteranów powstania 1831 i 1863 r.

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 2. sierpnia 1919 r. o stałej pensyi dla weteranów powstania z 1831 i 1863 r. (Dz. Praw Nr. 65, poz. 397), zarządza się co następuje:

§ 1.

Dla przeprowadzenia czynności w art. 4 cyt. ustawy wymienionych zostaje utworzona specyalna Komisya kwalifikacyjna, która wobec tego, iż nie powstał dotychczas Centralny Zarząd uczestników powstania 1863 r. w Warszawie, urzędować będzie przy Sekcyi Opieki M. S. Wojsk w Warszawie.

Przedstawicielem M. S. Wojsk. do tej Komisyi Kwalifikacyjnej, a zarazem jej przewodniczącym mianuje się Szefa Sekcyi Opieki z prawem wyznaczenia przez swego zastępcy.

Zastępcą przewodniczącego Komisyi będzie przedstawiciel Ministerstwa Skarbu przez Ministra Skarbu do tego wyznaczony.

Sekcya Opieki M. S. Wojsk. zaprosi trzech znanych im z prawości weteranów na członków Komisyi i trzech na zastępców, a zarazem zawezwie Stowarzyszenia weteranów we Lwowie, w Warszawie i Krakowie o wydelegowanie po jednym z uczestników powstania 1863 r. na członków Komisyi i po jednym na zastępców i wogóle poczyni wszelkie w tym kierunku potrzebne zarządzenia tak, aby ta Komisya mogła swe czynności jaknajprędzej rozpocząć.

Zastępca wchodzi w skład Komisyi dopiero wtedy, gdy zaproszony przez Sekcyę Opieki lub delegowany przez Stowarzyszenie weteranów członek Komisyi zaproszenia względnie delegacyi nie przyjmie, ciężko zachoruje lub umrze.

Przewodniczący i zastępca przewodniczącego obowiązani są bezwarunkowo brać udział we wszystkich posiedzeniach Komisyi.

Komisya po zebraniu się, a przed przystąpieniem do swych czynności uchwali większością głosów wewnętrzny regulamin, którym się w swych czynnościach będzie kierować i wraz z protokołem odnośnego posiedzenia przedłoży go za pośrednictwem przewodniczącego Ministrowi Spraw Wojskowych do zatwierdzenia. Dopiero po zatwierdzeniu tego regulaminu przystąpi Komisya do tych czynności, do których została powołana.

§ 2.

Komisya Kwalifikacyjna ma sumiennie i szczegółowo zbadać wszystkie podania o przyznanie stałych pensyi i ewentualnie nagromadzone przez petentów dowody i stwierdzić, czy petent brał udział w szeregach lub w organizacyi powstania, czy i o ile nie ma on zabezpieczonej starości i wogóle wszelkie dane do ustalenia prawa do pensyi dożywotniej oraz do ewentualnego oznaczenia stopnia oficerskiego potrzebne. W tym celu może Komisya także przesłuchiwać osoby mogące dać potrzebne wyjaśnienia.

Komisya Kwalifikacyjna stawia konkretne wnioski co do poszczególnych kandydatów na wciągnięcie ich lub niewciągnięcie na listę uczestników powstania 1831 i 1863 r.

§ 3.

Te tylko wdowy po weteranach mają prawo do pensyi, których małżeństwo zawarte zostało przed wejściem w życie cyt. ustawy.

Natomiast żadnego prawa do pensyi nie mają ani te wdowy, których małżeństwo zawarte zostało po wejściu w życie cyt. ustawy — ani te, które po raz wtóry weszły w związki małżeńskie i to choćby nawet powtórnie owdowiałe.

§ 4.

Zamiejscowi członkowie Komisyi otrzymują bezpłatnie bilety przejazdu do Warszawy tam i z powrotem, tudzież przez cały czas swego urzędowania w Warszawie tytułem dyet po 50 mk. za każdy dzień.

§ 5.

Komisya Kwalifikacyjna ma swe prace jaknajprędzej ukończyć, poczem wszystkie akta wraz z swemi wnioskami przedkłada Sekcyi Opieki M. S. Wojsk., która na tej podstawie sporządzi łączny wykaz weteranów i imienny wykaz wdów po nich pozostałych.

W tych wykazach, które podpisze przewodniczący i zastępca przewodniczącego Komisyi Kwalifikacyjnej tudzież jeden z jej członków, należy osobno zestawić tych kandydatów, co do których Komisya postawiła wniosek przychylny, zaś osobno tych, co do których wydała wniosek nieprzychylny.

Wykazy te wraz z wszystkiemi aktami przedłoży Sekcya Opieki M. S. Wojsk. Ministrowi Spraw Wojskowych, który decyduje o wciągnięciu na listę i po porozumieniu się z Ministrem Skarbu przyznaje pensye.

§ 6.

Listę uczestników powstania 1831 i 1863 r. sporządzi na podstawie decyzyi Ministra Spraw Wojskowych Sekcya Opieki M. S. Wojsk. w 4-ch egzemplarzach, które podpisze Szef Sekcyi Opieki i jeden egzemplarz złoży w aktach tej Sekcyi, drugi zaś prześle bezzwłocznie do Ministr. Skarbu celem zarządzenia wypłaty, trzeci do Biura Prezydyalnego M. S. Wojsk., a czwarty do Departamentu Personalnego **M. S. Wojsk.**

Lista ta składać się będzie z dwuch działów, a to z działu weteranów i z działu wdów po weteranach.

Dział weteranów będzie mieć dwie karty:

a) kartę weteranów posiadających stopień oficerski,

b) kartę weteranów nie posiadających stopnia oficerskiego.

Każda karta zawierać będzie następujące rubryki:

1) miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia
2) imię i nazwisko;
3) zawód;
4) miejsce zamieszkania i dokładny adres
5) stopień wojskowy (oficerski);
6) datę i liczbę decyzyi Ministra Spraw Wojskowych;
7) wysokość przyznanej pensyi.

Każdy dział mieć będzie takie same rubryki co karta, z tą tylko różnicą, że rubryka 5 będzie przeznaczona na wpisanie imienia, nazwiska i stopnia wojskowego zmarłego męża.

Minister Spraw Wojskowych
(—) J. Leśniewski.
General-Porucznik.

Minister Skarbu:
(—) Biliński.

Warszawa, 25. listopada 1919 r.

—o—

Nowi kandydaci na szubienicę.

KRAKÓW, 2 grudnia. (Pat.). Dzisiejsze dzienniki donoszą, że policya aresztowała tutaj Franciszka Sembrata byłego urzędnika delegatury ministerstwa aprowizacyi w Krakowie, oraz wyższego urzędnika bankowego Letyńskiego, wmieszanych w sprawę malwersacyi ziemniaczanych w Poznańskiem. Mianowicie obaj aresztowani zakupywali w Poznańskiem wielkie ilości ziemniaków po bardzo niskich cenach i, nadużywając swoich wpływów sprzedawali zakupione ziemniaki Radzie narodowej cieszyńskiej za wysokie pieniądze. Mieli oni sprzedać Radzie narodowej około 150 wagonów ziemniaków.

Sembrata aresztowano w chwili, gdy przybył do Krakowa z Cieszyna. W czasie rewizyi znaleziono u niego kilkadziesiąt tysięcy koron, oraz kompromitujące papiery.

—o—

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Polska Gwiazdka dla dzieci kresów

W Warszawie utworzył się specyalny Komitet Gwiazdki dla dzieci kresów, który mając zapewnioną pomoc amerykańskiego Wydziału ratunkowego, poparcie Sejmu i współdziałanie władz państwowych odwołuje się obecnie do ofiarności całego społeczeństwa, aby pierwsza obchodzona na kresach pod skrzydłami opiekuńczemi Rzeczypospolitej gwiazdka wykazała jak najlepiej i jak najgodniej świadczyła iż Polska pragnie być dobrą matką dla wszystkich swoich dzieci.

Protektorat nad Gwiazdką dla dzieci kresowych obejmuje Naczelnik Państwa, marszałek Sejmu i Herbert Hoover.

Program Gwiazdki przewiduje: Zorganizowanie rodzinnych wieczerzy wigilijnych dla dzieci, urządzenie choinek, obdarowanie dzieci uboższych ciepłą odzieżą, łakociami i zabawkami, częściowo dostarczonemi przez Amerykański Wydział Ratunkowy, częściowo zebranemi i zakupionemi w kraju.

W celu wypełnienia powyższego programu Komitet ma zapewnioną pomoc Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, zwrócił się do Sejmu o subwencyę 1,000.000 marek, oraz wystąpił do magistratów większych miast o przyznanie zapomóg, zwrócił się też do instytucyi ogólnokrajowych społecznych i zawodowych, do instytucyi bankowych i przemysłowych o ofiarowanie funduszów lub zakupienia zań podarunków i t. d.

Do zbierania darów tworzą się Subkomitety przy Komitetach Pomocy Dzieciom, które zbierają dary do składnic i nadsyłają raporty do Warszawy, skąd następnie wydane zostaną dyspozycye, dokąd dary mają być skierowane.

Do rozdziału darów i organizowania gwiazdki tworzą się Komitety dzielnicowe.

Komitety dzielnicowe powinny dostarczyć Komitetowi Głównemu dane o ilości dzieci wszystkich i także ubogich, oraz wskazać, w ilu punktach zorganizują obchody i rozdawnictwo. Bliższa organizacya pozostawia się uznaniu Komitetów dzielnicowych.

Gwiazdka zasadniczo powinna być zorganizowana od dnia 24 grudnia do 6 stycznia. Termin ten jednak może być przedłużony w zależności od warunków miejscowych i dowozu darów.

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 6:30 wieczorem w lokalu Rynek 8.

KOŁO ZABAW. ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH urządza w niedzielę dnia 7. grudnia w sali własnej, Gródecka 69., Wieczór św. Mikołaja, początek o godz. 3-ciej popoł.

Podarunki dla dzieci przyjmuje Sekretaryat Związku we czwartek, w piątek i sobotę od godz. 10—12 i od 4—6 wiecz. Wstęp od rodziny 3 korony.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW CUKIERNICZYCH odbędzie się dziś w środę o godz. pół do 7-ej wiecz. w sali stow. kaflarzy przy ul. Zielonej l. 4. Na porządku dziennym ważne sprawy zawodowe.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje komisyę cennikową, która odbędzie się 7. grudnia, w niedzielę o godz. 11-tej przed południem. — Zarząd.

WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA urządza Koło amatorskie kaflarzy we Lwowie przy ul. Zielonej l. 4, I. p. z programem: 1. Zabawa dla dzieci; 2. „Powrót taty", obrazek sceniczny w 2 odsłonach; 3. Św. Mikołaj. Następnie tańce za osobną opłatą. Podarki można składać w komitecie od 2. grudnia w godzinach wieczornych w lokalu Stow.

L. 6680/919. 1552—3

Miejska elektrownia

zwracając uwagę odbiorców na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 1-go listopada 1919 r., dotyczące **ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, zakazujące wszelkiego rodzaju reklam świetlnych, oświetlania napisów firmowych, oświetlania okien wystawowych i ograniczające oświetlenie lokali publicznych i mieszkań prywatnych do trzech świec na 1 metr kwadr.** podłogi (patrz szczegółowe rozporządzenie), **uprasza o ścisłe zastosowanie się do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie konsumentom przekraczającym, zwłaszcza między godziną 4-tą a 7-mą wieczorem, te granice zużycia prądu elektrycznego, dopływ prądu elektrycznego zostanie wyłączony.**

We Lwowie, dnia 26. listopada 1916.

„POLIMEX" POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY DLA IMPORTU I EXPORTU
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
WE LWOWIE.

CENTRALA: HOTEL FRANCUSKI, PL. MARYACKI 5. — — FILIA I BIURO SPEDYCYJNE: UL. SIENKIEWICZA 8.

Oddziały handlowe:
Dział spożywczy
„ naftowy
„ chemiczny
„ papierowy
„ odzieżowy
„ skórny
„ drzewny
„ metalowy
„ maszynowy
„ towarów żelaznych
„ towarów galanteryjnych
„ materyałów budowlanych
„ materyałów technicznych

Oddział obrotu nieruchomościami

Zastępstwa firm krajowych i zagranicznych oraz american trading Co ltd.

Własny oddział transportowo-cłowy.

Zastępstwo dla Galicyi i Ukrainy Zjednoczonych domów ekspedycyjnych **Goldstein, Meysel i S-ka** w Warszawie.

Polski syndykat narzędziowy i materyałowy.

Organizacya kupiecka dla poszkodowanych przez wojnę p. zemysłowców, rękodzielników i rolników.

Podwyższenie kapitału udziałowego o dwa miliony kor.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej, przystępuje Dyrekcya ze względu na zwiększone obroty wszystkich swych działów handlowych i Oddziału spedycyjnego, do podwyższenia kapitału udziałowego o kwotę dwa miliony koron, przez emitowanie dwustu nowych udziałów po k. 10.000.

Dotychczasowi udziałowcy mają prawo pierwszeństwa do poboru nowych udziałów z tem, że za jeden stary mogą otrzymać po cenie nominalnej dwa nowe.

Pozostałą część nowych udziałów oddajemy do wolnej subskrypcyi dla nowych współuczestników, pragnących pewnej i zyskownej lokaty swych kapitałów w przedsiębiorstwie handlowem, wielce aktualnem.

Nowe udziały uczestniczyć będą w zyskach Związku od dnia 1 stycznia 1920 z tem, że do tego dnia bonifikuje Dyrekcya 3 prc. odsetki od uiszczonych wpłat.

Prawo poboru obecnych udziałowców i nowe zgłoszenia dokonywane być muszą w terminie

do 25 grudnia b. r.

w Sekretaryacie Dyrekcyi plac Maryacki l. 5, II. piętro (Hotel Francuski).

Lwów, dnia 24 listopada 1919.

DYREKCYA:
Dr. Roman Stupnicki w. r. Dr. Ignacy Arnold w. r.

RADA NADZORCZA: 18796
Prezes: Radca Zygmunt Pawłowski w. r.

Dawid Dym w. r., właśc. dóbr. — Jan Królikiewicz w. r., kupiec. — Stanisław Wilk w. r., przemysłowiec.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.